Nr 27. Kraków, Środa 4 Lutego 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W najbliższych dniach lutego ukończymy druk powieści Józefa Glady p. t.: „Sergiusz Wasilewicz Gardow“ — obudzającej tak żywe wśród czytelników naszych zajęcie. Obficie zaopatrzeni w mniejszych rozmiarów, lecz nie mniej przez to cenne, utwory nowelistyczne i powieściowe, rozpoczniemy niebawem w feletonie naszym druk prac: ***Kazimierza Tetmajera, Ignacego Dąbrowskiego, Elizy Orzeszkowej*** *i w. i. — Nadto pod pseudonimem „A. Jer.“ ukaże się utwór osnuty na tle życia młodzieży szkolnej w zaborze rosyjskim p. t.* ***„Wilczy bilet“*** *i „Juliusza Piaseckiego“ cykl obrazków, osnutych na stosunkach ludu polskiego w zaborze pruskim p. t.:* ***„Na kresach“.*** *Oryginalne prace z zakresu literatury swojskiej przeplatać będziemy nieznanemi u nas, a nadzwyczaj zajmującemi utworami autorów południowej słowiańszczyzny.*

Zwycięstwo dra Pacaka.

Umiarkowana polityka dra Pacaka odniosła zwycięstwo nad kierunkiem radykalnym w klubie czeskim, wskutek czego dr Pacak pozostanie nadal prezesem klubu.

Na posiedzeniu, jakie klub czeski odbył w sobotę wieczorem w Pradze, omawiano obszernie i zasadniczo kwestyę taktyki stronnictwa i po długich rozprawach wydano w końcu dwa wyroki potępiające: jeden na radykalizm czeski — drugi na dra Koerbera. Przeczuwając widocznie taki wynik obrad, reprezentant kierunku radykalnego w klubie, dr Forzt, wcale nie przybył na posiedzenie.

Obrady zagaił prezes czeskiego komitetu wykonawczego dr Skarda. Zaznaczył on zaraz na wstępie z naciskiem, że rządy dra Koerbera nie są ani neutralne, ani objektywne, ani sprawiedliwe. Stanowisko posłów czeskich w parlamencie może być wskutek tego jedynie opozycyjne. Gdy polityka rządu staje się coraz bardziej antisłowiańska, gdy coraz widoczniej opiera się wyłącznie na Niemcach, nie pozostaje Czechom nic innego, jak dążyć do jej złamania, a przedewszystkiem do usunięcia jej kierownika, dra Koerbera.

Następnie zabrał głos dr Pacak. Mówił długo i wyłuszczył cały swój program polityczny. Położenie stronnictwa młodoczeskiego w parlamencie — rzekł — jest bardzo trudne już ze względu na czeskie prawo państwowe. Wymaga ono pewnego rodzaju dwulicowości. Z jednej strony muszą Czesi wszelkiemi siłami zwalczać system centralistyczny, z drugiej znów walczyć o zaspokojenie narodowych, kulturalnych i ekonomicznych potrzeb ludu czeskiego.

Tę dwulicowość uważają pewne koła w kraju za dowód słabości i nieporadności, tymczasem jest ona konieczna właśnie wobec centralistycznego systemu rządowego. Czesi mają dwa programy, jeden dotyczący teraźniejszości, drugi odnoszący się do przyszłości, i obu tych programów łączyć i mieszać z sobą nie można.

W polityce nie może być mowy o konsekwencyi, ponieważ zbyt często zmieniają się stosunki i wypadki, tak, że politykę do nich stosować należy. Głównym celem i zadaniem czeskiej delegacyi w Radzie państwa jest obalenie dra Koerbera — i do tego też dąży delegacya ta wszelkiemi sposobami. Jeśli atoli wymaga tego dobro narodu czeskiego, należy na chwilę przerwać tę walkę. Dr Koerber zaprzedał się Niemcom, zobowiązał się nie czynić nic, coby było korzystnem dla Czechów. Więc trzeba go zwalczać, ale do tego nie koniecznie jeszcze potrzebna jest obstrukcya. Istnieją przecież inne jeszcze środki i sposoby, których zastosowanie w tej walce zaleca się tem bardziej, ponieważ obstrukcya nie przysłużyłaby się ani państwu, ani Czechom.

Mowca jest zasadniczym przeciwnikiem obstrukcyi, jako negacyi parlamentu i konstytucyonalizmu, chociaż przyznaje, że w wyjątkowych razach i obstrukcya może być na miejscu. Nigdy jednakże wyłącznie przez obstrukcyę nie da się osiągnąć naprawy położenia. Posłom należy pozostawić zupełną swobodę co do taktyki, tego jednakże od nich żądać trzeba, ażeby nawet przy obstrukcyi nie zapominali o kulturalnych potrzebach ludności. — Z tej wychodząc zasady, przepuścili Czesi przedłożenia cukrowe i przedłożenie wojskowe. Pierwsze ze względu na rolnictwo czeskie, drugie z tej przyczyny, ażeby nie stało się ustawą bez zmiany na podstawie § 14. Interes Czechów wymaga, aby Austrya była silną, bo są skazani na Austryę. Opozycya nasza nie zwraca się też bynajmniej przeciwko monarchii lub dynastyi, lecz wyłącznie przeciwko obecnemu systemowi rządów.

Wkońcu poruszył mowca kwestyę językową, zastrzegł się przeciwko narzuceniu Czechom nowych przepisów i zaapelował do poczucia solidarności wszystkich stronnictw czeskich.

Wywody dra Pacaka poparł poseł dr Kramarz. Uderzył on jeszcze ostrzej na radykalizm, nazywając go „prądem katastrofowym“ bez wszelkich widoków powodzenia. — Od lat czterdziestu niejedno się zmieniło, nietylko w Austryi, ale i w międzynarodowej polityce. Przedewszystkiem wzmogła się potęga Niemiec, a wraz z nią rozpanoszyła się idea pangermańska. Idea ta popchnęła Czechów w objęcia Austryi. Słowieńcy i Rusini są już dziś usposobieni centralistycznie.

Iluzyą byłoby — wywodził mowca — gdyby Czesi liczyli na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz. Dawniej stawialiśmy na czele żądań naszych czeskie prawo państwowe, dziś stawiamy troskę o mocarstwowe stanowisko Austryi, bo tylko w Austryi zbawienie dla Czechów. Obstrukcya zasadnicza może się stać zgubną dla Czechów, a ułatwi tylko drowi Koerberowi antyczeskie zakusy. Dlatego dziś wyjątkowo jedynie chwytać się jej należy.

W podobnym duchu przemawiał dr Herold. Zaznaczył on, że ostatnia obstrukcya młodych partyj czeskich zwracała się właściwie tylko przeciwko Młodoczechom. My atoli nie zmienimy naszej taktyki. Wszystko dziś zależy od usposobienia wyborców. Jeśli nie pozwolą się porwać radykalnym hasłom, jeśli poważnie traktować będą swoje sprawy, możemy i bez obstrukcyi stać się potęgą w państwie. A o to tylko nam chodzi.

Ten program przywódców klubu czeskiego znalazł widocznie uznanie także komitetu wykonawczego. Wydany bowiem wczoraj komunikat komitetu stwierdza, że rezygnacya dra Pacaka nie została przyjęta. Postanowiono zwrócić się do niego z prośbą, by nadal pozostał na swojem stanowisku. Uznano, że kierownictwo sprawami czeskiej polityki wymaga solidarności członków klubu. Komunikat zwraca się dalej z prośbą do członków klubu, aby w stanowczy sposób bronili swoich żądań wobec stronnictw wrogich klubowi czeskiemu.

Posłom do Rady państwa pozostawiono swobodę decyzyi co do taktyki w konkretnych wypadkach.

Pytanie tylko, czy ta polityka klubu czeskiego znajdzie także uznanie w szerokich kołach wyborców?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 1 lutego.

(Żniwo śmierci. — Z teatrów. — Operetki i „cake-walk“. — Plaga apaszów)

Obfite żniwo zebrała śmierć w dniach ostatnich. Oto Augusta Holmes, postać „bien parisienne“, znika z paryskiego horyzontu. Mało jest kobiet kompozytorek. Holmes była tą jedną z nielicznych. Do tej chwili pamiętam uroczystość odśpiewania tryumfalnej ody, kompozycyi pani Holmes, przez ośmset osób w pałacu przemysłu na placu wystawy. — Potężny hymn o szerokich, natchnionych frazach, płynął w przestrzeń, sławiąc setną rocznicę rewolucyi francuskiej. Natchnienie Augusty Holmes było silne, bohaterskie, potężne. Nic w niem nie było z drobiazgowej sentymentalności kobiecej. Słyszałem jej hymn do pokoju, dalej niezmiernie oryginalną operę „Czarna góra“ i „Argonautów“, symfonię dramatyczną, uwieńczoną wielką nagrodą Paryża. Wszystkie te dzieła nacechowane były nadzwyczajną siłą i potęgą. Sama postać Augusty Holmes spokojna, poważna o posągowych rysach, sprawiała wrażenie imponujące.

Zaledwie wieść o śmierci Holmes rozniosła się po Paryżu, nowa żałobna wiadomość pobiegła jej śladem. Oto, umarł prawie nagle Planquette, twórca nieśmiertelnych „Dzwonów Kornewilskich“. Któż nie zna niemal na pamięć całej partycyi tej najpiękniejszej z operetek? Wiecznie świeża, wiecznie młoda muzyka czaruje i zachwyca. Bez reklamy, bez gwałtu weszły owe „Dzwony“ na repertoar teatru „Folies Dramatiques“ w roku 1877. — Dyrektor teatru nieprzypuszczał, iż ma w ręku majątek i bez starania wystawił tę operetkę, mówiąc, iż to jest sztuka na jedno lato. I oto „Dzwony“ są chyba najpopularniejszą operetką na świecie, bo nie ma języka w jakimby nie śpiewano losów „Dziewanny“ i „Germany“. Planquette pisał potem inne operetki, lecz żadna nie osiągnęła tego bajecznego powodzenia, jakiem się cieszyły „Dzwony“. Żył cicho, spokojnie i śmierć zaskoczyła go przy pracy. — Wykończał nową operetkę dla jednego z bulwarowych teatrzyków. Kto wie, może to właśnie miał być ów sukces, którego napróżno poszukują oddawna dyrektorowie scen paryskich.

„Po „Cyranie de Bergerac“ wyśrubowano sukces „Orlęcia“. I na tem urwały się owe bajeczne powodzenia sztuk „kasowych“, grywanych po kilkaset razy z rzędu. Ani Feydeau, ani Donnay, ani Capus nie mogą trafić na właściwą złotą żyłę. Mówię tu o scenach nie literackich, tylko o zwykłych, przeciętnych, burżuazyjnych teatrach, odwiedzanych dawniej przez tysiące publiczności. Scena literacka właściwie istnieje jedna, to jest teatr Antoine'a, lecz tam panuje system zmieniania co dzień afisza, więc obliczyć niepodobna, co w danej chwili stanowi sukces kasowy. Na miejscu dawnego teatru d'Application powstał teatr międzynarodowy. Jako początek dano „Niewierną“ Bracci i... nowalię „Młodzi“ Halbego. Ta ostatnia przerobiona i „adaptowana“ francuskim zwyczajem nie zrobiła wielkiej furory, gdyż ten rodzaj tworzenia już przestał we Francyi być modnym.

Teatra ratują się operetkami, które po prostu służą za pretekst do wprowadzenia na scenę potwornego tańca, zwanego „cakewalk“. Widziałem na operetce Florodora ten taniec, imitujący skoki kangurów i detronizujący kankana. Ludzie przestają być ludźmi, a sylwetki nawet Paryżanek łamią się w monstrualne linie. Lecz moda przedewszystkiem. Na ulicy można zobaczyć wyrostków, tańczących epileptycznie „cake-walk“ przed tramwajami, w prywatnych domach na zebraniach wszyscy podrygują, potrząsając rękami i przeginając się w tył. Przechodziłem pewnego dnia przez skwer batiniolski, który stanowi punkt zborny wszystkich Alfonsów, a raczej, jak ich obecnie nazywają „apeszów“ — z wyżyn „Montmartru. Panowie ci, w haftowanych pantoflach, z cygarami w ustach, uczyli się „cake-walka“ ku ogólnej uciesze przechodniów. Patrząc na ich wesołe podrygi, niktby nie przypuszczał, iż ma przed sobą hordę zbrodniarzy, którzy nie cofają się przed żadną zbrodnią i którzy teroryzują Paryż. Wieczorem spokojni przechodnie nie są pewni życia, bo ci „apasze“, uzbrojeni w noże, często bez najmniejszego pretekstu, ot po prostu „pour se faire la main“ jednem pchnięciem noża w plecy kładą trupem najspokojniejszego człowieka. Policya jest po prostu bezsilna i napróżno urządza ciągłe obławy i chwyta co noc po kilkadziesiąt takich indywiduów. Jest ich moc niezliczona, rosną coraz więcej, zalewają swoją ilością całe dzielnice i uniemożebniają w niektórych częściach miasta egzystencyę uczciwym ludziom. Rozzuchwaleni wychodzą ze swych nor wieczorami, uzbrojeni w noże, rewolwery, i jeśli nie zabiją jakiego przechodnia, zarzynają się pomiędzy sobą. Wystarczy przejrzeć kronikę codzienną w pismach, aby zadrżeć z trwogi przed tą hordą, która przejmuje trwogą i odstręcza od życia w Paryżu, w tym ognisku cywilizacyi i sztuki.

W jaki sposób społeczeństwo paryskie doszło do podobnego rozwielmożnienia się najniższego upodlenia człowieczego, nie miejsce tu zajmować się taką drażliwą kwestyą. Jest jednak źle bardzo i sam rząd widzi, iż tolerowaniem zła w początkach dopomógł niejako do rozprzestrzenienia się morderczej plagi, zohydzającej Paryż. Co do mnie, lękam się po prostu wyjść z nastaniem zmierzchu na ulicę. Widząc sunące pod domami niepewne cienia, spotykając co chwila bandy strasznych ludzi, zalegających trotuary z miną wyzywającą i ręką ukrytą w kieszeni, słysząc przeciągłe i strachem przejmujące gwizdy, przesyłane w formie ostrzeżeń i nawoływań, zgroza przejmuje i niejeden woli zamknąć się w pomieszkaniu z książką nową w ręku. O tych nowościach księgarskich pomówimy w następnej korespondencyi. I tu zastój, tak jakby laury zdobyte wystarczały już francuskim pracownikom pióra.

Gustaw Kawski.

Nadzwyczajne, walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły ludowej.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 2 lutego.

(Rozwój Towarzystwa w r. 1902. — Mianowanie Konopnickiej członkiem honorowym. — Adres. — Przemówienie Konopnickiej. — Zebranie towarzyskie. — Reforma regulaminu i statutu).

(?) Przy niezwykle licznym udziale delegatów, odbywa się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Szkoły ludowej. Wczoraj, na pierwszem posiedzeniu, reprezentowanych było 37 Kół przez 107 delegatów, na dzisiejszem, drugiem plenarnem zebraniu, liczba pierwszych wzrosła do 39, drugich do 117.

Jak Wam już zapewne wiadomo, celem tego nadzwyczajnego zgromadzenia było, w myśl uchwalonych na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu w Krakowie wniosków tutejszego Koła akademickiego, uchwalenie zmiany statutu Towarzystwa i regulaminu działalności. Mianowicie z powodu wzrostu agend Towarzystwa, okazała się jego organizacya pod pewnemi względami nieodpowiadająca nowym potrzebom. Z wielu stron zażądano większej swobody Kół, pewnej decentralizacyi w zarządzie Towarzystwa.

Trudność polegała na tem, aby przez tę decentralizacyę nie nadwerężono jedności i co za tem idzie, samodzielności i energii zarządu głównego. Zanosiło się nawet zrazu, z tego powodu, na pewną kontrowersyę między zarządem a Kołami lwowskiemi i wschodniej Galicyi wogóle. Przy dobrej woli jednak ze stron obu wystąpiła komisya statutowa z wnioskami, na które zarząd główny w zasadniczych punktach się zgodził, a walne zgromadzenie zebrało się wśród pokojowych z obu stron tendencyj. Nowa organizacya Towarzystwa polega głównie na systemie okręgowym, łączącym Koła w pewną terytoryalną całość, i ułatwiającym przez to ich lustracyę i prawidłowy rozwój, a zarządowi głównemu nadzór nad całością Towarzystwa.

Posiedzenia odbywają się w sali ratuszowej. Pierwsze walne zebranie zagaił prezes Towarzystwa dr Ernest Bandrowski podnosząc, że jakkolwiek zgromadzenie zwołano dla specyalnego celu, przecież godzi się zaznaczyć pewne ożywienie i zwrot ku lepszemu w działalności całego Towarzystwa. Dość powiedzić, że w czasie tym przybyło 44 nowych Kół, tak że liczba ich wynosi obecnie 128. Liczba członków wzrosła w tym czasie o 3000 i dochodzi obecnie do 16 tysięcy. Czytelń wiejskich przybyło 80, przeważnie w Galicyi wschodniej. — Szkoła polska w Białej, zdaniem prezesa, doczeka się niebawem ukrajowienia, szkoła polimienia Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej rozwija się pomyślnie, niebawem ze składek groszowych, zbieranych w Krakowie („grosz na szkołę ludową“) powstanie nowa szkoła ludowa w Leszczynach pod Białą. W Galicyi wschodniej stworzono, staraniem Koła pań w Stanisławowie, nową szkołę ludową w Wołosowie. Wogóle wszystkie szkoły Towarzystwa funkcyonują prawidłowo. Ujemną stroną jest zbyt luźny, zwłaszcza pod finansowym względem, stosunek Kół do zarządu głównego. W r. 1902 wpłynęło od Kół zaledwie 4000 koron do zarządu. Powoławszy na sekretarzy pp. Bułę i Prószyńskiego umotywował prezes wniosek o zamianowanie Maryi Konopnickiej członkiem honorowym Towarzystwa. Wniosek ten wśród gromkich oklasków jednogłośnie uchwalono.

Członkowie zarządu i delegaci zaczęli potem podpisywać adres do Konopnickiej, który leżał przygotowany na stole. Adres włożony jest w skórzaną tekę, ozdobioną srebrnemi klamrami i narożnikami. Przez środek idzie szarfa czerwona, na niej wizerunek oświaty z dedykacyą:

> ....niech żywi nie tracą nadziei
> I niosą przed narodem oświaty kaganiec.

Adres opiewa:

„Działo się na dniu 1 lutego 1903 roku w ratuszowej sali Rady stołecznego, królewskiego miasta Lwowa.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów Kół miejscowych Towarzystwa Szkoły ludowej na mocy przysługującego mu, w myśl ustaw Towarzystwa prawa, na wniosek Zarządu głównego, mianuje jednomyślnie Maryę Konopnicką honorowym członkiem Towarzystwa Szkoły ludowej, a wyrażając Jej swój hołd i gorącą wdzięczność za 25-letnią pracę pisarską, za poświęcenie uczuć serca i płodu poetyckiego Geniuszu doli polskiego ludu — niniejszy akt własnoręcznie podpisuje. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej. (następują podpisy). Członkowie Rady nadzorczej (podpisy). Delegaci Kół miejscowych (podpisy)“.

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

101

Przeszedł się po pokoju, spróbował szafy, była zamknięta, westchnął i spojrzał w okno. Uśmiechnął się, bo robotników ubyło już sporo.

Istotnie górnicy i inni, gdy delegacya weszła do kancelaryi inżynieryi zaczęli się zwolna rozchodzić do domów, gdyż byli zmęczeni całonocną szychtą i wyczekiwaniem na przyjazd Gardowa.

Jakób Pług wraz ze Stasiakiem szukali gorączkowo Cieślaka, Sołtysika, Wilgi i Szydłowskiego.

Wreszcie zgromadzili ich, a Stasiak przemówił:

— Byłem dziś u Sikory, wczoraj zanim wyszedł na szychtę nocną, przed godziną szóstą, wpadli do niego żandarmi. Przetrzęśli wszystko, popruli poduszki, zrywali podłogę, i gdy nic nie znaleźli, zabrali Sikorę do więzienia... Mamy więc dowód szpiegostwa Bauma!

— Prawda... prawda...

— Sąd nad nim jest już tylko formalnością, — odezwał się Jakób, — ale zawsze potrzebny i trzeba obmyśleć jak go ukarać... Myślę, że zejdziemy się dziś o czwartej w pokoju „pod białym koniem“ i uradzimy, co należy.

— Radźcie bezemnie, — rzekł Cieślak, — żona po stracie Zosi zachorowała obłożnie, o czwartej czekam na doktora.

— I tak będzie nas dosyć, — powiedział Jakób, — bo chyba wy stawicie się?

— Wszyscy, — mruknęli.

— A teraz chodźmy do domu, trzeba wypocząć, kto wie, jaka robota czeka nas dzisiaj.

Ich odejście pociągnęło innych, i plac przed domem stawał się próżniejszy, co najwyżej było ze stu ludzi, a i ci pojedyńczo opuszczali miejsce, znudzeni długiemi naradami delegatów.

Gardow z uśmiechem radości patrzał na coraz zmniejszającą się ilość robotników, zapalił papierosa, i usiadłszy na krześle odetchnął.

Zapukano trzy razy.

Zerwał się z krzesła, pokręcił kluczem i ostrożnie uchylił drzwi.

— Wasza wielmożność już gotowe, — przemówił pisarz, podając zapisany arkusik papieru.

Gardow wziął w rękę, przymknął drzwi, namyślał się dobrą chwilę, wreszcie otworzył drzwi i rzekł do pisarza tonem naczelnika:

— Proszę przepisać, pismo nieczytelne, zaraz, to znaczy wolno, kaligraficznie, — poprawił się, — bo to dla pana gubernatora przeznaczone.

Znów zamknął drzwi, usiadł na krześle i patrzał w okno.

Ku swemu zdumieniu ujrzał, że robotnicy szybko znikali z przed domu, a tuż zapukano trzykrotnie do drzwi.

Otworzył, a strażnik meldował:

— Wasza wielmożność, Kozacy idą!

— Chwała Bogu.

Wszedł do biura z miną władcy i spytał surowo pisarza:

— A co? Skończone?

— Jeszcze nie.

— Cóż wy siedzicie, gdy ja wszedłem, — krzyknął na górników, — stać we froncie buntownicy i słuchać.

Zdziwieni spojrzeli po sobie, na Gardowa i wstali.

Przez okna zamknięte doleciały dzikie wrzaski, gwizdy, piski, spojrzeli. To odważni kozacy gonili kilkunastu ludzi, prażąc nahajami. Zrozumieli zmianę delegowanego urzędnika z gubernii.

Do biura wpadł najpierw oficer, a za nim kilku kozaków.

— Gdzie pan Gardow? — spytał oficer.

— To ja.

— Zdrów? Żywy?

— Dziękuję.

— A gdzie buntownicy?

— To są herszty, prosiłbym ich związać — rzekł Gardow uprzejmie.

— Ano dzieci — skinął oficer na kozaków, którzy czekali tylko skinienia.

Wpadli i porwawszy sześciu górników, wyprowadzili do sieni.

Przez zamknięte drzwi słychać było świst nahajów, głośne wybuchy dzikich śmiechów, głuche uderzenia ciał, padających na podłogę.

— Gdzież reszta buntowników? — spytał oficer trochę rozczarowany.

— Było ich z tysiąc, ale się rozeszli, przeczuli, że przyjdą nasi bohaterowie i zgniotą ich.

— O psie syny, a tak mi się chciało użyć dzisiaj... Pędziliśmy milę bez wytchnienia i mam głupich sześciu.

— Może pozwoli pan porucznik papierosa? — podał Gardow.

— Wolałbym coś mokrego — uśmiechnął się oficer.

— Zaraz pojedziemy, tylko zrobię małą indagacyę.

— Ano rób pan — i usiadł przy stoliku.

Gardow otworzył drzwi do sieni i rozkazał:

— Chłopcy, dajcie tu herszta!

Pod ścianą stali skrępowani sznurami górnicy, prawie wszyscy okrwawieni, w podartych ubraniach, z kieszeniami wywróconemi.

Gardow uśmiechnął się zadowolony i wskazując na Skobla, rzekł:

— Tego oto.

Dwóch kozaków wprowadziło go do kancelaryi i stanęli obok związanego.

Gardow patrzał chwilę z tryumfem na niego i spytał po rosyjsku:

— Powiedz mi ty „skatino, maszenniku“, psi synu, ilu was było?

— Nie wiem... może pięćset, może więcej — odpowiedział po polsku.

— Jak śmiesz szczekać do mnie tem przeklętem narzeczem! — zawołał, szybko się zbliżył i z całej siły uderzył go w twarz.

Skobel zachwiał się. Podtrzymali go kozacy.

— Czy ty psi synu byłeś prowodyrem?

— Ja.

— I tak bezczelnie przyznajesz się!? O „skatina“! Jak śmiałeś mnie znieważać, zrywać płaszcz ze mnie?

— Nie robiłem tego.

— Ty będziesz mi kłam zadawał, a ty „maszenniku“ — znów uderzył w twarz.

— Buntowniku, powiedz, jak się nazywał ten, co pierwszy poskoczył na mnie? Co? Gadaj!

— Nie wiem.

— Ty nie wiesz, ach durniu kijami cię zatłukę, gadaj psi synu — i zbliżywszy się, dał mu silnego prztyka w nos.

Krew polała się ciurkiem.

— No i cóż? Powiesz teraz? — i znów powtórzył uderzenie w nos.

Pisarze i strażnicy z przykrością patrzyli na tę scenę, oficer spokojnie palił papierosa.

— A kto mi zerwał kapelusz? Co?... Odpowiadaj buntowniku! — i zbliżył się, by znów uderzyć.

Skobel skrępowany, spojrzał wściekły bezsilnością swoją w oczy Gardowa, który wyciągając w kierunku nosa więźnia swoją rękę, zaśmiał się:

— Nie patrz, jak wilk, psi synu.

I w tej chwili Skobel plunął mu w oczy śliną skrwawioną, wołając:

— Podły!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kolei zabrał głos członek zarządu głównego dr Adam i zawiadomiwszy delegatów o przebiegu obrad komisyi statutowej, wybranej na krakowskim zjeździe, zaznajomił ich ze zmianami w projekcie nowego statutu i dodatku do regulaminu. Dla przedyskutowania ich wniósł wybór komisyi statutowej, złożonej z 24 delegatów z dodaniem członków dawnej komisyi.

Dodatkowo p. Dunin-Wąsowicz uczynił wniosek o wybranie komisyi drugiej, złożonej z 16 członków, dla rozważenia wniosków, zgłoszonych na zjazd. Oba wnioski uchwalono i wyborów dokonano.

W tej chwili weszła na salę Marya Konopnicka w towarzystwie panny Dulębianki. Zebrani powstali i powitali wchodzące panie gorącemi oklaskami, a prezes Bandrowski w pięknem przemówieniu podniósł motywa zgromadzenia, które nadaje Konopnickiej najwyższą godność w Towarzystwie. Wśród powszechnej ciszy zabrała głos Konopnicka. Dziękuje za zaszczyt, jakim ją obdarzono, nie wie jednak, czy w Towarzystwie będzie pożyteczna. — Może to będzie przymierze skowronka z oraczem, co mu w żmudnej pracy na ojczystej glebie przyśpiewuje. W każdym razie błogo jej, że pozwala się jej stanąć w szeregu siewców i oraczy, którzy jeśli sami plonów jeszcze zbierać nie będą, to zostawią przyszłości pole uprawne, pełne ziaren, co plon przyniosą niemarny.

Oklaski były podziękowaniem za te słowa uznania i zachęty, których wielka poetka pracownikom oświatowym nie poskąpiła.

Jubilatce przedstawiono delegatów Koła włościańskiego ze Sokolnik, w których imieniu młody gospodarz Baczmański powitał ją improwizowanym wierszem, co tak ją ucieszyło, że w odpowiedzi powitała w nim „kolegę po piórze".

Tym pięknym epizodem skończyło się pierwsze, plenarne posiedzenie. Po południu pracowały komisye. Wieczorem odbyło się w hotelu Stadtmüllera przy ul. Krakowskiej zebranie towarzyskie delegatów, urządzone staraniem miejscowych Kół Towarzystwa. Przy skromnem przyjęciu toczyła się miła pogawędka, serdeczna, przeplatana toastami i pieśniami patryotycznemi. Przemawiali: dr Adam na cześć gości, dr Opieński (Żółkiew) na cześć zarządu głównego, dr Bandrowski na cześć Kół lwowskich, dr Dulęba na cześć ludu, a w odpowiedzi włościanie Duczymiński (z pow. żółkiewskiego) i Baczmański (Sokolniki) podziękowali za przypuszczenie ludu do pracy oświatowej. Del. Panek pił na cześć pracowników na niwie oświaty na całym obszarze ziem polskich, Wolfram na cześć kobiet, pracujących w Tow. Szkoły ludowej, Wąsowicz na cześć Konopnickiej. Zamorski końcowe „kochajmy się!"

Drugie plenarne posiedzenie delegatów odbyło się dzisiaj. Na razie donoszę Wam, że zgromadzenie przyjęło reformę regulaminu, w myśl wniosków referenta komisyi dra Dulęby, z nieznaczną zmianą, że łączenie się Kół w okręgi następuje „po porozumieniu się z temi Kołami".

Z kolei prof. Próchnicki, jako referent komisyi, przedstawił wnioski o zmianę statutu. Po uchwaleniu części paragrafów, odroczono dalsze obrady do popołudnia. O przebiegu ich otrzymacie relacyę telefoniczną.

Kronika.

Kraków, 3 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym wśród innych znajduje się następujący wniosek komisyi dla ewakuacyi Wawelu:

Rada miasta uchwali: Celem umożliwienia opróżnienia Wawelu, oraz połączonej z niem budowy gmachów wojskowych, zastąpić mających budowle zamkowe, gmina miasta Krakowa zobowiązuje się:

1) Pokryć z własnych funduszów wszystkie koszta doprowadzenia wodociągów i oświetlenia gazowego do granic zewnętrznych realności, na których wzniesione zostaną budowle wojskowe stosownie do umowy zawartej z krajem przez skarb wojskowy.

2) Przystąpić bezzwłocznie do wykonania własnym kosztem budowy kanału miejskiego w ulicy Podwałowej, oraz wykonać dwa kanały potrzebne dla budowli wojskowych wystawić się mających na terenach budowlanych nr 1 i 2 i połączyć je z kanałem głównym w ulicy Podwałowej, wykonać własnym kosztem drogi i chodniki wiodące do terenów nr 1, 2 i 3, a wszystkie te roboty wykończyć przed ukończeniem rzeczonych budowli wojskowych, w porozumieniu z oddziałem technicznym komendy I korpusu w Krakowie.

3) Utrzymać własnym kosztem kanały, drogi i chodniki, urządzenia wodociągowe i oświetlenia gazowego, jakie wykonane będą przez gminę stosownie do postanowień pod 1 i 2, oraz oświetlać bez osobnego wynagrodzenia drogi i chodniki przez siebie wykonane obok posiadłości wojskowych.

4) Przyczynić się do kosztów ewentualnej budowy kanału mającego odwodnić grunt wojskowy nr 3 przy ulicy Rakowickiej datkiem konkurencyjnym w kwocie maksymalnej 5117 koron.

Powyższe zobowiązania czyni gmina m. Krakowa zależnemi od uzyskania z funduszu krajowego przed rozpoczęciem robót 1) subwencyi bezzwrotnej w kwocie conajmniej 80.000 koron, oraz 2) bezprocentowej pożyczki w kwocie conajmniej 100.000 koron płatnej po upływie lat 15, licząc od dnia podjęcia jej przez gminę miasta.

Bawił się Kraków przez 3 ubiegłe noce, bawił do upadłego. Nie było sali większej w mieście, w którejby nie tańczono. Orkiestry, fortepiany, a nawet gramofony pracowały bez wytchnienia. Prócz kilkudziesięciu zabaw prywatnych i kilku mniejszych publicznych, odbyły się 4 większe bale. Oddajemy tu głos naszemu sprawozdawcy balowemu:

(x) Stanowczo za dużo, jak na jednego „pojedynczego" człowieka. Przez 3 noce być w ruchu, być tu i tam, zaglądnąć wszędzie, skąd tylko idą tony skocznej muzyki, przypatrzeć się tancerkom, zaglądnąć w oczy królowom balów, tu i owdzie spisać kostyumy, być witanym przez delegata komitetu przy bufecie (i dziennikarz musi się zabawić), no i samemu gdzieniegdzie z tancerką podskoczyć (i sprawozdawca przecież chce użyć karnawału) — zwali chyba z nóg każdego. Więc możecie sobie wyobrazić czytelnicy i czytelniczki, jak ciężko mi dziś pióro suwa się po papierze, jak ciężko spisać swoje wrażenia.

Wprost niepodobna. Nie będzie to więc odzwierciedlenie wrażeń, ale chronologiczny przegląd batalii tanecznej trzech dni, a raczej trzech ostatnich nocy. Więc zacznę od balu artystycznego, który odbył się w sobotę w sali Saskiej. Pod względem uczestnictwa od dwu poprzednich balów (przed 2 i 3 laty) nieco mniejszy (ale też na tamtych dwóch był taki ścisk, że o tańcu mowy nie było), zgromadził mimoto kilkaset osób. Kilkadziesiąt par stanęło do kadryla, prowadzonego dzielnie przez p. Łakocińskiego. Bawiono się wybornie do godziny $7^1/_2$ rano; zakończono ognistym białym mazurem.

Sala Saska wyglądała przepięknie w stroju, jaki jej nadali uczniowie akademii sztuk pięknych. Cała pokryta kartonem bronzowej barwy, zdobnym w zdobnictwo ludowe zakopiańskie. Na tem tle rozmieszczono kilka olbrzymich „blajtramów", przedstawiających Gubałówkę, Giewont i inne szczyty tatrzańskie. Studenci akademii pp. Filipkiewicz, Straszkiewicz, Szczygliński, Młodzianowski, Wrzesiński, Podgórski i Skotnicki mogą być dumni ze swej pracy. Sala Saska miłe sprawiała wrażenie.

Przed kotylionem wszedł na salę „Chochoł" z koszem skórzanych kapciuchów góralskich, wypełnionych przyborami kotylionowemi. Pod koniec kotyliona „Chochoł" po raz drugi wtłoczył się na salę i w koszyku przyniósł i wręczył paniom liściki z kwiatami i próbkami czekoladek wyrobu p. Wójcickiego z ulicy Brackiej. Bardzo oryginalne były karnety: wyobrażały pasy góralskie, bardzo misternej roboty. Pasy te wkładały urocze danserki na ręce, jak branzolety.

W niedzielę „gros" publiczności krakowskiej stawiło się w salach resursy urzędniczej, gdzie odbył się bal kostyumowy. Panował ścisk, tyle osób przybyło na zabawę, rozpoczętą polonezem, który poprowadził prezes resursy p. Klemensiewicz z p. Grodyńską. Kostyumów było bardzo dużo. Naturalnie wystąpiły w kostyumach głównie panie, które lubią występować w stroju tak bardzo twarzowym, jak włościański, „bebe", cyganki, Rusinki, lilii, maku, nocy, trzmiela, Hiszpanki, secesyi i t. d. Bardzo ładnym był kostyum „Pompadour". Panowie nie bardzo kwapią się z przywdzianiem kostyumu, bo frak i wygodniejszy i... tańszy. Było jednak kilka pięknych męskich kostyumów, wśród których wyróżniał się kostyum ułana polskiego i Mefista. Ochocze tany, prowadzone przez p. Dawidowskiego, przeciągnęły się do późna. Dodać należy, że bufet, który dostarczyła restauracya pani Wójcickiej z hotelu Pollera, był i wykwintny i niedrogi.

Równocześnie w niedzielę odbywał się bal kupiecki w sali saskiej. Pod wodzą p. Dziubanowskiego bawiono się ochoczo do rana.

Wczoraj wreszcie odbył się wielki bal Koła mieszczańskiego w sali „Sokoła". Zebrał się tu „mały komplet" Rady miejskiej z obu wiceprezydentami na czele, którzy poprowadzili poloneza. Do kadryla, prowadzonego przez p. Kowalskiego, stanęło przeszło 100 par. Ponieważ można było przybyć także w kostyumie, stawiło się kostyumowanych osób bardzo wiele. Akacya, kotek i pajac — z damskich, błazen, motyl i policyant — z męskich, wyróżniały się korzystnie.

Prócz tych balów, odbyły się jeszcze zabawy na mniejszą skalę, jak w sobotę bal kelnerów w „Sokole", zabawa Stowarzyszenia maszynistów kolejowych w sali strzeleckiej, wieczorek Stowarzyszenia certyfikatystów w sali Johna. Wczoraj wreszcie w resursie urzędniczej odbyła się zabawa kostyumowa dla dzieci. Kostyumów było mnóstwo i bardzo ładnych; zwracały uwagę: noc, niezapominajka, cyganka, Węgierka, Alzatka, gołąbek, dyabełek, motylek. Bawiono się ochoczo od 5 po południu do 12 w nocy.

Tyle z tych trzech nocy karnawałowych, zabawy i werwy pełnych, ale bynajmniej nie ostatnich. Jeszcze do popielca daleko, zabaw zapowiedzianych moc, więc do widzenia na balu rabczańskim, rolników i Towarzystwa ratunkowego.

Wiadomości osobiste. Jan Zacharyasiewicz bawi w Krakowie.

Walne zgromadzenie „Harmonii". Pod przewodnictwem prezesa p. Edm. Klemensiewicza odbyło się w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki „Harmonia". Prezes zaznaczył, że stan Towarzystwa nie jest złym, gdyż pozostałość kasowa z końcem roku wynosiła 870 koron, mimo, że w ciągu roku ubyło 155 członków. Pamięć zmarłych członków uczczono przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie roczne zarządu, które wykazuje, że fundusz żelazny „Harmonii" powiększył się o kwotę 108 koron; do funduszu obrotowego wpłynęła z zapisu ś. p. Kazimierza Pysia kwota 900 koron. Członków liczy Towarzystwo 1984. Mimo bardzo niepomyślnych warunków, majątek Tow. wzrósł do kwoty 14.316 koron 72 hal., co stało się przedmiotem szczególnej opieki władz skarbowych, które wymierzyły niesłychanie wysoki podatek ekwiwalentowy i przez to uczyniły wydatny krok ku osłabieniu Towarzystwa.

Sprawozdanie porusza następnie fakt, że w narodowym teatrze krakowskim nawet w czasie, gdy wojskowe orkiestry biorą udział w ćwiczeniach po za obrębem miasta, przedstawienia odbywają się bez muzyki, aby „Harmonia" nawet przypadkowo i tymczasowo tam się nie dostała!.. Na zabawach w kasynach i klubach grywa wszędzie muzyka wojskowa! Zasada „chleb dla swoich" nie bywa stosowaną do „Harmonii". Czas więc nareszcie na jedno się zgodzić: albo utrzymywać orkiestrę solidarnie i stale i nastręczać jej sposobność do zarobku, albo zamiast bawić się w Towarzystwo, wybory, wydziały i t. p., zakupić odpowiedni narodowy ...gramofon.

Gorzkie te słowa sprawozdania przyjęto do wiadomości, a wydziałowi udzielono absolutoryum. Następnie dokonano wyboru 13 członków zarządu i 3 członków komisyi kontrolującej. Do wydziału wybrani zostali: pp.: Edmund Klemensiewicz (jednogłośnie), Jan Kanty Federowicz, Konstanty Charzewski, dr Ignacy Schaitter, Franciszek Górski, Kazimierz Bartoszewicz, Michał Różycki, Wincenty Satalecki, Stanisław Drozdowski, Zygmunt Kowalski, Jan Godzicki i Karol Markus. — Do komisyi kontrolującej weszli pp. Kazimierz Gajdeczka, Stefan Gutowski i Juliusz Szczepański.

Przewodniczący przedstawił następnie wniosek wydziału, aby zamianować członkiem honorowym Towarzystwa dra Ignacego Schaittera, któremu „Harmonia" zawdzięcza bardzo wiele. — Wniosek wśród oklasków uchwalono. — Następnie uchwalono wniosek wydziału, aby udać się do Rady miejskiej z prośbą o podwyższenie subwencyi, tudzież domagać się, aby w teatrze miejskim grywała muzyka cywilna i w tym względzie w przyszłym kontrakcie do tego zobowiązać dyrektora teatru. P. Jan Staszczyk wykazywał, jak wiele pracy poświęciła pani doktorowa Schaitterowa na usługi „Harmonii". Zgromadzenie objawiło życzenie, aby wydział na przyszłe walne zgromadzenie przyszedł z wnioskiem zamianowania pani Schaitterowej członkiem honorowym. — Wkońcu załatwiono kilka drobnych wniosków i rezolucyj.

Z Koła artystyczno-literackiego. W piątek d. 30 b. m. odbyło się w lokalu Koła art.-lit. ogólne zgromadzenie członków celem przeprowadzenia wyborów do wydziału. Ustępujący zarząd nie chcąc krępować swobody członków, odstąpił od praktykowanego w latach ubiegłych zwyczaju proponowania zgromadzeniu listy nowego wydziału, a przewodniczący Koła dr August Sokołowski zaznaczył w swem przemówieniu, że ustępujące prezydyum żadną miarą ponownego wyboru nie przyjmie. Wobec tego zgromadzenie przeprowadziło wybór na podstawie listy zaproponowanej przez powołaną w tym celu komisyę-matkę. Prezesem wybrany został prof. dr Kazimierz Kostanecki, wiceprezesami prof. Kazimierz Morawski i Teodor Axentowicz. Członkami zarządu wybrani zostali: dr Beaupré Antoni, Benedyktowicz Ludomir, dr Benoni Karol, dr Bylicki Franciszek, Flechner Hugo, dr Jordan Henryk, Mazanowski Mikołaj, Prokesch Władysław, dr Smolarski Kazimierz, dr Sokołowski August, dr Sokołowski Maryan, dr Ulanowski Bolesław, Wodzinowski Wincenty, dr Zdziechowski Maryan. Zastępcami członków wydziału: pp. Uderski Edward, Rongier Paweł, Rakowski Kazimierz, Zarembski Teofil. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp. dyr. Skuba Tadeusz i Butrynowicz Tadeusz.

W „Czytelni dla kobiet" odbył się onegdaj wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. W pięknie przystrojonej sali stowarzyszenia zgromadziło się przeszło 100 osób, a wśród nich honorowe miejsca zajęli uczestnicy i uczestniczki powstania, więc pp. Benedyktowicz, Edmund Klemensiewicz i Twarożek, oraz panie: Mączyńska (siostra bohaterskiego wodza Litwy, Ludwika Narbutta), Ciechomska i Górska — z bukietami w ręku, ofiarowanemi przez wydział Czytelni w oznakę hołdu i czci oraz uznania za ofiarność ich dla sprawy narodowej.

Wieczorek zagaiła pięknem, i na wysoką patryotyczną nutę nastrojonem przemówieniem pani Sołtysowa, znana działaczka narodowa na Górnym Śląsku. Skreśliła ona historyę wybuchu powstania w r. 1863 na dalekich kresach ojczyzny, t. j. na Litwie i na tle tej tragedyi ogólnej podała słuchaczom subtelnie naszkicowaną sylwetkę Ludwika Narbutta — wreszcie zakończyła serdeczną apostrofą do obecnych uczestników walki o niepodległość, obiecując, że wielka pieśń, która zbudziła naród do powstania nie zejdzie z ust naszych dotąd, dopóki nie zdołamy zastąpić jej hymnem zmartwychwstania.

Po odczycie nastąpiła część muzyczna. Na wstępie odegrała p. Zofia Goetze polonez A-dur Szopena i krakowiaka Paderewskiego, za co nagrodzono młodą pianistkę hucznemi oklaskami. Uczestnik powstania, artysta-malarz p. Benedyktowicz, wygłosił z ogniem „Dwa monumenty". P. Janina Uzarska, posiadająca świeży i piękny głos mezzosopranowy, odśpiewała bardzo ładnie Skirmunta „Oj, matulu, bzy nam kwitną". — Najlepsza solistka na cytrze w Krakowie odegrała wybornie „Wieniec polski", dodawszy przytem nad program marsza, własnej kompozycyi. — Zakończyła część muzyczną gra na skrzypcach p. Kirkorowej, przy akompaniamencie fortepianu, na którym towarzyszyła jej p. Julia Baranowska, ceniona nauczycielka muzyki. Gra pani Kirkorowej wielkie sprawiła na słuchaczach wrażenie. — Do śpiewu akompaniował p. Niżyński.

Koło artystek polskich. W gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbyło się onegdaj doroczne walne zgromadzenie członków Koła artystek polskich, celem wyboru nowego zarządu, oraz omówienia planu działalności na rok bieżący. Do wydziału wybrane zostały: p. Tola Certowicz (przewodnicząca), p. Józefa Geppert (pierwsza zastępczyni), p. Leonia Bierkowska (druga przewodnicząca), p. Marya Wolińska (sekretarka), p. Hanka Jasińska (skarbniczka), p. Marya Podlewska (bibliotekarka). Z pośród wielu przez zarząd przygotowanych wniosków uchwalono: Urządzenie szeregu odczytów publicznych z zakresu sztuki i w tym celu polecono zarządowi zwrócić się z zaproszeniem do wybitnych na tem polu pracujących osób; urządzanie dla członków konkursów z zakresu sztuki stosowanej (pierwszy konkurs z terminem miesięcznym polecono ogłosić na afisz odczytowy, następny konkurs na oprawy książek, tek, oraz ozdób drukarskich); wreszcie postanowiono urządzić szereg wystaw dzieł członków Stowarzyszenia.

Pani Modrzejewska kończy swoje w Krakowie występy dnia 7 b. m., poczem uda się na kilka tygodni do Poznania. W marcu pojedzie odpocząć do Szwajcaryi i do pp. Paderewskich, a potem zawita prawdopodobnie jeszcze na krótki czas do Krakowa i Lwowa, aby wystąpić w nowych rolach w „Giocondzie" d'Annunzia i „Laodamii" Wyspiańskiego. Dalsze plany i wyjazd do Ameryki zależą od różnych okoliczności i projektów.

Ślub. W Zatorze odbył się w sobotę ślub dra Zdzisława Maurera, lekarza z Limanowej, z panną Michaliną Grychowską, córką ś. p. Ludwika i ś. p. Karoliny z Wiśniowskich.

Z krakowskiego Koła filologicznego. Posiedzenie Koła odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr K. Morawski: „Wergiliusz w świetle nowych badań". 2) Luźne komunikaty.

Z teatru miejskiego. Po dłuższej przerwie ukazała się w poniedziałek na scenie „Nieboska komedya", Krasińskiego. Publiczność zapełniła zaledwo czwartą część widowni, co jest wymownym dowodem, że utwór ten w scenicznej interpretacyi nie znalazł spodziewanego powodzenia.

Z kancelaryi teatru komunikują nam: Na prośby dyrekcyi p. Modrzejewska oprócz występów ogłoszonych w repertoarze, jeszcze w niedzielę dnia 8 bm. odegra rolę Beatryczy w komedyi Szekspira „Wiele hałasu o nic". P. Modrzejewska ofiarowała przypadające na nią honoraryum z dzisiejszego przedstawienia w połowie na „Bratnią pomoc" uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, w połowie na weteranów z 1863 roku.

Na loteryę fantową, która się odbędzie we czwartek 5 b. m. we foyer teatru na dochód kasy emerytalnej artystów naszej sceny po przedstawieniu „Walki kobiet", z udziałem Modrzejewskiej, wiele osób nadesłało fanty i dary. Komitet uprasza o dalsze nadsyłanie fantów do kancelaryi teatralnej.

Tyfus plamisty wybuchł na Kazimierzu. 3 wypadki tej zaraźliwej choroby zdarzyły się w schronisku Brata Alberta.

Rocznicę stracenia na stokach cytadeli warszawskiej czterech socyalistów polskich (w roku 1886) uczciła krakowska partya socyalistyczna porankiem, który w sali teatru ludowego odbył się niedzielę w południe. Uroczystość zagaił p. Misiołek, odczyt wygłosił dr Gumplowicz. Nastąpiła deklamacya p. Maryi Daszyńskiej, gra na skrzypcach, śpiewy solowe i chóralne. Poranek zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Odczyty o katastrofach we wszechświecie wygłosił w niedzielę i wczoraj p. Edmund Libański w uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza. Na obu odczytach zebrało się przeszło 600 słuchaczy.

Krakowskie Tow. ratunkowe udzieliło w styczniu pomocy 232 razy (w nocy 44). Dotkniętych było: mężczyzn 127, kobiet 83, dzieci 16.

Z Tow. ogrodniczego. We środę 4 bm. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiell. walne zgromadzenie krakowskiego Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczór.

Zakład wychowawczy ks. Leona Zbyszewskiego św. Rodziny, przy ul. Pędzichów l. 15 naprzeciwko szkoły niemieckiej, uzupełniając swój program od przyszłego półrocza przyjmuje uczennice przychodnie do klas pospolitych, wydziałowych i na kursa przygotowawcze do egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem. Dozór i nauka mogą być tem skuteczniej prowadzone, że liczba uczennic w każdej klasie będzie ograniczona.

W I-szej herbaciarni ludowej przy ulicy św. Marka wydano w ubiegłym tygodniu 128 porcyj herbaty czystej, 2452 herbaty z mlekiem, 1413 herbaty z cytryną, 233 kromek chleba i 1585 bułek dwuhalerzowych; od otwarcia zaś herbaciarni 753 porcyj herbaty czystej, 16.365 herbaty z mlekiem, 11.806 herbaty z cytryną, 1558 kromek chleba i 10.962 bułek dwuhalerzowych.

Z sądu. Kadencya sądów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawą przeciw Kazimierzowi Waktrowi, czeladnikowi szewskiemu z Bochni (lat 39), oskarżonemu o kradzież. Po przeprowadzeniu rozprawy i zatwierdzeniu przez sędziów przysięgłych pytań, Waktor skazany został na 3 miesiące ścisłego aresztu. Trybunałowi przewodniczył radca Wawrausch, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, bronił adwokat dr Kaufmann.

Następnie po godzinie 12 w południe rozpoczęła się rozprawa przeciw Marcyannie Noworytowej z Czyżyn (lat 42) obwinionej o zabójstwo. Mianowicie obwiniona, kobieta pracowita, często kłóciła się ze swoim mężem, Franciszkiem, muzykantem, który się ciągle upijał. Dnia 29 października r. z., gdy Franciszek Noworyta upił się, oskarżona pobiła go kopaczem od nawozu tak silnie, że Franciszek N. życie zakończył. — Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, bronił dr Leon Filimowski.

Po przeprowadzeniu rozprawy oskarżoną uwolniono, ponieważ sędziowie 10 przeciw 2 głosom pytania co do winy zaprzeczyli.

Samobójstwo. W Podgórzu wczoraj zrana 30-letni Józef Rudich, asystent pocztowy, izraelita, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Denat skierował broń przez lewe oko. Kula przeszyła mózg, i wyszła prawą skronią. Przyczyną samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

Z Podgórza komunikuje nam magistrat, że zaszedł tam tylko jeden wypadek tyfusu plamistego, a to w zajeździe „pod Czarnym Orłem".

Niedbalstwo pocztowe. Na nieregularną przesyłkę gazet użalają się prenumeratorzy „Nowej Reformy" z okręgu poczty w Majdanie koło Kolbuszowej i z Wojniłowa. Prenumeratorzy z tych miejscowości użalają się, że zamiast codziennie, otrzymują pismo nasze parę razy na tydzień, po kilka numerów naraz, czasem wcale nie dostają gazety, która gdzieś ginie po drodze. Wina musi tutaj leżeć po stronie manipulacyi pocztowej, ponieważ ekspedycya nasza wysyła dziennik regularnie i codziennie. Niedbalstwo pocztowe naraziło nas już niejednokrotnie na utratę prenumeratorów, ponieważ w niektórych miejscowościach absolutnie nie chciano doręczać prenumeratorom we właściwym czasie „Nowej Reformy". Ta okoliczność zmusza nas do zmiany dotychczasowej taktyki i do upominania się na tej drodze, aby położono kres niedbalstwu, czy też nadużyciom, narażającym czytelników naszych na zawody, a wydawnictwo na szkody.

Tarnów. W zeszłym tygodniu odbyło się kilka zgromadzeń przedwyborczych i tak: zebranie zwołane przez posła ks. Zygulińskiego, przez dra Mütza, a w końcu przez burmistrza Rogoyskiego, celem ułożenia listy wyborczej z Koła drugiego. Ostatniemu przewodniczył p. Rogoyski. Pierwszy zabrał głos dr Mütz, polecając gorąco kandydaturę dra Tertila, w czem poparł go dr Goldhammer. Z powodu tego, że dr Tertil cieszy się nadzwyczajną w naszem mieście sympatyą, przyjęto kandydaturę jego jednomyślnie przez aklamacyę. Nad resztą kandydatów odbyło się głosowanie kartkami. Na sześć krzeseł radzieckich jest aż czternastu kandydatów, wobec tego o wyniku wyborów mówić teraz nie można. — Największe szanse i najwięcej głosów na ostatniem zgromadzeniu mieli dr Rapaport, adwokat, i p. Artur Margulies, właściciel cegielni. W trzeciem Kole po dojściu do skutku pozornego porozumienia polecono następującą listę kandydatów: 1) Ks. dr infułat Walczyński, 2) dr Eliasz Goldhammer, 3) Jan Smaiec, 4) dr Herman Mütz, 5) Józef Szubert, 6) Ignacy Maschler. Na zastępców: 1) Mikołaj Jamrowicz, 2) Alter Weintraub, 3) Józef Schubert.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Rady powiatowej, celem wyboru nowego marszałka, wskutek rezygnacyi dotychczasowego, ks. Sanguszki. Kandydatów było dwóch, tj. adwokat i właściciel dóbr dr Jan Stec i notaryusz dr Brzeski. Pierwszy otrzymał 11 głosów, drugi 10 głosów, skutkiem czego marszałkiem wybrany został dr Jan Stec.

Ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego odbyło się we czwartek nabożeństwo żałobne staraniem tutejszych cechów, a dziś odbył się staraniem stowarzyszenia „Gwiazdy" uroczysty wieczorek.

Andrychów. Staraniem nauczycieli szkoły męskiej odbyło się tu przedstawienie jasełek, układu ks. Fr. Jabłońskiego. Dziatwa wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze, a dochód był znaczny. Czysty dochód przeznaczono na wycieczkę dzieci do Krakowa i Wieliczki.

Brody. Staraniem polskich Towarzystw naszych uczczono u nas rocznicę styczniową. Rano odbyło się nabożeństwo żałobne; katafalk przybrano oznakami narodowemi; mszę celebrował ks. kan. Kraus, a ks. Nogaj wygłosił patryotyczne kazanie. Wieczorem odbył się uroczysty obchód, na który złożyło się przemówienie prof. gimn. p. Meyera, chór Kółka śpiewackiego, przedstawienie obrazu dramatycznego na tle powstania styczniowego, napisanego przez Wiśniowskiego „Stary mundur", i obrazy z żywych osób. Sala była przepełniona.

Zmarli.

Pod Warszawą w majątku Rokotów zmarł dnia 31 b. m. ś. p. Julian Ankiewicz, znakomity budowniczy polski, twórca wielu pomnikowych gmachów w Warszawie i autor całego szeregu prac z zakresu architektury: „O piękności w sztuce" (1847), „O architekturze gotyckiej" (1849), „O szpitalach i domach podrzutków (1867) i w. i. Zmarłego łączyła przyjaźń z wielu wybitnemi przedstawicielami piśmiennictwa, a w ich liczbie z Teofilem Lenartowiczem, Hipolitem Skimborowiczem i Włodzimierzem Wolskim. Pod koniec życia, syt uznania i szacunku szerokich kół społeczeństwa warszawskiego usunął się w zacisze życia ziemiańskiego i tam dokonał pożytecznego żywota licząc lat 82.

Marya z Konopków Massalska, właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 55 roku życia.

Teodor Drapella, oficer z roku 1863, sybirak, łowczy dóbr zatorskich, umarł onegdaj w Andrychowie.

Dr Bronisław Piżl, lekarz okręgowy w Tartakowie pod Sokalem, umarł onegdaj. Zmarły ceniony był dla swego zacnego charakteru i gorliwej działalności obywatelskiej.

W Ryglicach zmarła 31 stycznia po długiej i ciężkiej chorobie Kunegunda Forystowa, przeżywszy 85 lat.

Ze świata.

Kronika warszawska. Dr Władysław Rabski, znany publicysta, wygłosił tu w sali Filharmonii odczyt „O kobietach Ibsena".

W salonie sztuk pięknych Krywulta otwarto wystawę zbiorową obrazów utalentowanego krakowskiego malarza p. Józefa Męciny Krzesza. Wystawa obejmuje około 50 obrazów, a w tej liczbie najnowszy obraz artysty „Sen Dzieciątka Jezus", cykle „Ojcze nasz" i „Matka". Na otwarciu, które się odbyło wobec licznego grona zaproszonych osób ze świata artystycznego i literackiego, obecnym był także arcybiskup ks. Popiel, któremu p. Krzesz osobiście udzielał informacyj o swych obrazach.

Wisła wylała pod Warszawą na znacznej przestrzeni. Władze zarządziły ratunek przy zawezwaniu wojska i straży ogniowej. O bardzo znacznym wylewie donoszą ze Sandomierza.

Z Sosnowca donoszą, że uroczyste otwarcie tamtejszego magistratu nastąpi 6 lutego w obecności gubernatora.

Nowe prawo miejskie Sosnowca usiłują skwapliwie wyzyskać żydzi tamtejsi, wnosząc podania o przesiedlenie się do Sosnowca. Chodzi im o uzyskanie prawa przejazdu za półpaskami do Katowic. Z uwagi, że chodzi tu o poparcie przemysłu niemieckiego, że miesięcznie olbrzymie sumy wychodzą stąd do Prus, magistrat oględnie przyjmuje do gminy zgłaszających się.

Zakład kąpielowo-borowinowy w Jaworzu. Istniejący od lat kilku i pięknie rozwijający się zakład kąpielowo-borowinowy w Jaworzu, przechodzi, jak się dowiadujemy, w inne ręce. Dotychczasowi jego właściciele, pp. Forner i Rzeppa rozwiązali współwłasność, wskutek czego w gronie osób, interesujących się sprawą rozwoju Jaworza i zakładów tamtejszych, powstała myśl utworzenia Towarzystwa udziałowego, złożonego z Polaków, celem zebrania kapitału 30.000 koron, niezbędnego do zakupna tego zakładu i nadania mu polskiego charakteru. Kierownikiem borowinowego zakładu jest dr Wincenty hr. Tyszkiewicz, a pomyślny rozwój, jaki zakład wykazuje, jest gwarancyą doskonałego oprocentowania udziałów w przyszłości. Na sprawę tę zwracamy uwagę osób życzliwych krajowi z gorącą zachętą, aby dopomogli usiłowaniom ludzi miejscowych, pragnących zapewnić polski charakter znanemu śląskiemu zdrojowisku. Udziały oznaczono na 500 koron. W razie podpisania dostatecznej ilości udziałów, Towarzystwo ukonstytuuje się i wybierze zarząd.

Pieskowa Skała. Z Warszawy donoszą nam, że sprawa uratowania od zagłady uroczej Pieskowej Skały i założenia w tej miejscowości uzdrowiska dyetetycznego weszła na drogę urzeczywistnienia. W Towarzystwie wioślarskiem odbyło się zgromadzenie osób życzliwych tej sprawie, zwołane przez pp. Karpusa i K. Marendowskiego. Zebrani, wysłuchawszy sprawozdania inżyniera Godyckiego i fachowych wywodów strony finansowej przedsiębiorstwa, przedstawionych przez adwokata M. Kamińskiego, uchwalili kupić zamek zaraz za fundusz, zebrany drogą udziałów, wynoszących po 250 rubli. Udziałów takich zadeklarowano na miejscu na sumę 18.000 rubli i z grona pierwszych akcyonaryuszów wybrano komitet do dalszego prowadzenia sprawy.

Zarys kosztów nabycia majątku, przebudowania zamku, budowy drogi do Olkusza, zaprowadzenia komunikacyi samochodowej i urządzenia zdrojowiska, przedstawiony przez p. Marendowskiego, wykazał, że do nabycia majątku potrzeba 65.000 rubli, na dokonanie zaś przebudowy i innych urządzeń rubli 235.000, razem 300.000 rubli. Od sumy powyższej, która niewątpliwie się zbierze, spodziewają się projektodawcy w pierwszych latach minimalnie 5% czystego dochodu.

Właścicielem Pieskowej Skały jest w obecnej chwili p. Wilczyński, szwagier b. adwokata Serafina Chmurskiego, który pośredniczył w nabyciu tego majątku od poprzedniego właściciela, ś. p. hr. Sobiesława Mieroszowskiego.

Przeciw denuncyacyi. Dr Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości wydał okólnik do prokuratoryj w sprawie bardziej krytycznego przyjmowania do urzędowej wiadomości wszelkich anonimowych doniesień, mających charakter denuncyacyj i zarządzania na ich podstawie śledztw tylko w wypadkach wyjątkowej wagi, t. j. gdy interes publiczny zdaje się być zagrożony.

Wypadki na morzu. Prefektura morska w Tulonie otrzymała doniesienie, że podczas manewrów francuskiej eskadry wojennej morza Śródziemnego koło zatoki Juan zderzyły stę dwa pancerniki: „Gaulois“ i „Bouvet“. Obydwa odniosły lekkie uszkodzenia. W pobliżu wyspy Korfu zderzył się angielski krążownik „Pioneer“ z kontrtorpedowcem, przyczem kilka osób z załogi poniosło śmierć, a brakuje 13 osób. Parowiec „Avona“ z Bergen w Norwegii rozbił się wczoraj na skałach koło Torskminoie. Cała załoga, złożona z 24 ludzi, utonęła.

Za obrazę majestatu. Redaktor radykalnego pisma „Mali Żurnal“ w Belgradzie, Miłosz Witjentijesz został skazany za obrazę majestatu na 18 miesięcy więzienia. Sąd dopatrzył się tej obrazy króla serbskiego w artykule p. t. „Hr. Lambsdorff w Serbii“.

Pożar zakładów elektrycznych nad Niagarą. Do Londynu nadeszła wiadomość, że olbrzymie zakłady elektryczne nad wodospadem Niagary padły pastwą pożaru. Koleje elektryczne w Buffalo i Lockport, tudzież fabryki w okolicy, zasilane elektrycznością z tej stacyi, musiały zastanowić ruch. Cała przestrzeń kraju jest jakby wymarła.

Marcin Delbrück, były minister pruski, współpracownik Bismarcka w dziele zjednoczenia Niemiec, umarł w Berlinie w sobotę w 85 roku życia. Zmarły był krewnym znanego pisarza politycznego, przeciwnika dzisiejszej polityki antipolskiej, profesora Hansa Dellbrücka.

Strejk kolejarzy w Holandyi. Jak to już w sobotę donieśliśmy, wybuchł w Amsterdamie strejk maszynistów i palaczy towarzystwa kolei państwowych. Obawiano się, że powstanie powszechny strejk całej służby kolejowej i że skutkiem tego ruch na kolejach holenderskich zupełnie ustanie, co byłoby ogromną klęską dla Holandyi, posiadającej nadzwyczajnie rozwiniętą sieć kolejową i handlowe stosunki z terminami ściśle określonemi. Również i w sąsiednich państwach dałyby się odczuć skutki tego strejku, gdyż na holenderskich kolejach odbywa się znaczny ruch przechodowy (transitowy).

Zaraz po wybuchu strejku położenie stało się krytycznem. Strejkujący palacze i maszyniści napadli na pracujących towarzyszy i rozpędzili ich za pomocą noży i kijów. Jednego z pracujących wrzucono do wody, znaczną liczbę poraniono, a 10 osób musiano odesłać do szpitala. Z całej Holandyi ściągnęły władze w sobotę wojskowe oddziały, żandarmeryę i milicyę do Amsterdamu, a piechota marynarska z nabitemi karabinami trzymała straż na zagrożonych punktach. Na stacyi w Amersfoort maszynista pociągu, którym konnica miała się udać do Amsterdamu, oświadczył, że nie będzie obsługiwać maszyny, jeżeli wojsko będzie jechać. Wówczas kawalerzyści opuścili pociąg i konno udali się do Amsterdamu. W sobotę kursowało zaledwie kilka pociągów pod osłoną wojska, ale komitet strejkujących maszynistów i palaczy oświadczył dyrekcyi kolei państwowych, że wybuchnie powszechny strejk służby kolejowej, jeżeli ruch nie zostanie zupełnie wstrzymany. Wówczas dyrekcya zastanowiła w zupełności ruch. W Harlemie i Rotterdamie powstał również strejk, a w sobotę wieczorem na dworcu w Hadze maszyniści i palacze porzucili pracę. Rada ministrów uchwaliła cały szereg środków zapobiegawczych, tymczasem jednakże towarzystwa transportowe wdrożyły rokowania z maszynistami i palaczami. Rokowania ukończyły się pomyślnie. Telegram z Amstereamu donosi, że na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 5000 osób, oznajmiono, iż towarzystwa transportowe przyjęły wszystkie życzenia robotników. Strejk wobec tego jest ukończony.

Kaprys milionera. Bar. Fereau, milioner brazylijski, właściciel olbrzymich plantacyi kawy, znany był ze skąpstwa w drobiazgach, a rozrzutności w sprawunkach kosztownych. Tak np. nigdy nie dawał napiwków kelnerom, to też nienawidzili go kelnerzy restauracyj, w których zwykle jadał. Pewnego razu tak mu smakował kotlet podczas śniadania w hotelu Mauxa w Rio de Janeiro, że kazał sobie podać drugą porcyę. „Panie baronie, — rzekł mu na to starszy kelner — niema zwyczaju w naszym hotelu dwa razy podawać tę samą potrawę“. „Dobrze, — odparł baron, wstał i wyszedł z sali. Niebawem zjawił się z powrotem, zasiadł przy stole i, przywoławszy starszego kelnera, rzekł: „Przed chwilą kupiłem hotel, a ponieważ przekonałem się, że jesteś niegrzeczny dla gości, wymawiam ci miejsce. Możesz odejść!“ Poczem kazał innemu kelnerowi podać sobie porcyę kotleta.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował wiceprezydenta sądu krajowego Ignacego Fido w Brzeżanach wiceprezydentem w Kołomyi. Cesarz nadał docentowi historyi polskiej na uniwersytecie we Lwowie, drowi Aleksandrowi Hirschbergowi, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: A. R. Wojciechowski 2 K, H. 60 h, E. J. z nad Brnia 10 K, Czytelnia i resursa mieszczańska w Kętach 10 K, B. Passendorferowa 2 K, Edward Passendorfer 1 K, Władysław Passendorfer 1 K, Maryla Passendorfer 1, K, Nitsch 3 K 80 h.

Na herbaciarnie złożyła H. T. 50 h.

Dla Skowronowej zebrane u E. B. 4 K

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 4 lutego: „Wesele“.

We czwartek 5 lutego na dochód kasy emerytalnej artystów: „Walka kobiet“ (występ Modrzejewskiej).

W sobotę 7 lutego: „Gniazdo rodzinne“ (ostatni występ Modrzejewskiej).

Z kalendarza. We środę 4 lutego: Ansgarego b., Weroniki i Andrzeja b.; we czwartek 5 lutego: Agaty p. m.; w piątek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.

Wschód słońca 4 lutego o godzinie 7 minut 12; zachód o godzinie 4 minut 36; długość dnia godzin 9 minut 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2-go lutego pochmurnie; termometr doszedł od — 0·4 do + 6·2 C. Barometr opadał.

Dnia 3-go lutego o godzinie 7 stan barometru 740·6 mm., termometru + 1·0 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Z teatru.

Czternasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Wiele hałasu o nic“, komedya Szekspira.

Czarująca werwą i wdziękiem, sprytem i dowcipem misterna komedya starego Wila, nie przestaje być po dziś dzień przedmiotem zazdrości komedyopisarzy wszystkich narodów i wszystkich epok. Połączyć tyle lekkości słowa z tak głęboką filozoficzną treścią, tyle wytwornego dowcipu z tak gryzącą satyrą, tyle znajomości natury i psychologii człowieka z tak wątłą akcyą — i dać z połączenia tych wszystkich czynników tak rozległe pole artystom do rozwinięcia gry stylowej i wykwintnej zarazem, na to zdobyć się mógł tylko geniusz tego, któremu dotąd w tym zakresie nikt z późniejszych niedorównał. Słuchając świetnych, prawdziwych i dających się zastosować po dziś dzień jeszcze pełnych aktualności dowcipów, tak gęsto w tym utworze rozsianych, z podziwem uchylić należy czoła przed głęboką intuicyą, jaką Szekspir jakby w jasnowidzeniu przeczuł i przewidział przyszłość, nie rzadko do dzisiejszej sięgającą epoki. Wątła z Ariosta zaczerpnięta bajka, przybrana twórczą myślą Szekspira w czarujące pięknością szaty, zachwyca nas dziś tak samo, jak zachwycała rodaków autora przed trzema wiekami.

W tem przepięknem dziele widzieć Modrzejewską odtwarzającą postać Beatryczy, to prawdziwa rozkosz estetyczna, otwierająca wrota prawdziwej sztuki. Ze zdumieniem patrzymy na tę kreacyę znakomitej artystki dziś, jak z zachwytem patrzyliśmy na nią jeszcze lat temu kilkanaście. Dziś podziwiamy w niej niepospolity artyzm środków, bajeczną, wprost niedościgniońą prawie lekkość, swobodę i dystynkcyę zarazem ruchów, wytworność modulacyi głosu i nuansów, akcentujących najdrobniejsze odcienia myśli autora. A choć dziś nie daje w niej Modrzejewska typu rozkosznej, tryskającej wdziękiem młodości, żywej jak iskra, pustej i rozbawionej dziewczyny, jaki stwarzała w tej roli przed laty, to przecież w miejsce dawnego daje typ nowy: klasycznej w liniach swawolnicy, po mistrzowsku wyzyskującej śliczną dyalektykę Szekspira.

Z trzech wybitnych pierwszoplanowych ról, których stylowe odegranie uwydatnić może jedynie całą wesołość komedyi „Wiele hałasu o nic“, dwie tylko ratowały na sobotniem przedstawieniu honor Szekspira: bardzo dobry Dogbery, grany z powściągliwością, ale dużą dozą klasycznego humoru przez p. Zelwerowicza i Benedykt w grze p. Sobiesława, traktowany przez tego artystę w duchu tradycyi i prawideł tej szkoły, która dziś jeszcze w nielicznem gronie powołanych świeci wzorem poszanowania sztuki i pomysłowości aktorskiej. Reszta grających była ansamblem dopełniającym.

Wystawa sztuki nie zalecała się starannością, a jedyną jej okrasą były przepyszne kostyumy p. Modrzejewskiej. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Przyboczna Rada dla dróg wodnych powzięła na posiedzeniu, odbytem w sobotę w sprawie budowy kanału Kraków-Wiedeń, uchwałę bardzo korzystną dla Galicyi. Wiadomo, że rząd pod naciskiem Czechów proponował, aby z preliminarza dla kanału wydzielić 16·4 miliona koron i dodać tę kwotę dla robót budowlanych w Czechach. Przeciwko temu zaprotestowali wszyscy reprezentanci polscy, prócz tego zaś przedstawiciele z Dolnej Austryi i Moraw. Dr Lueger, poparty przez reprezentantów polskich, wniósł, aby zaakceptować program rządu, eliminując jednak postanowienia o wspomnianem przesunięciu kredytu.

Dr Rappaport wskazał na wielką doniosłość dla państwa połączenia kanałowego Wiednia z Krakowem i ostrzegał, aby nie popełniono takiegosamego błędu, jaki popełniono przy upaństwowieniu kolei, kiedy najważniejszą arteryę pozostawiono w rękach prywatnych. — Wskazał dalej na to, że dla Galicyi wspomniany kanał dopiero wtedy mieć będzie znaczenie, kiedy istnieć będzie połączenie do Wiednia.

Większość oświadczyła się za wnioskiem dra Luegera. Reprezentanci Czech, którzy ponadto żądali jeszcze dalszego przesunięcia kredytu 8 milionów koron na roboty czeskie, opuścili salę.

Bardzo ważnem dla Galicyi było także oświadczenie ministra handlu Calla, że budowa kanału tego nie dozna odwłoki. Minister zaznaczył wyraźnie, że wykluczonem jest, aby budowa dzieła takiego, jak kanał Dunaj-Odra z przedłużeniem do Krakowa, mogła być chociażby na krótki czas przerwaną po wydaniu już kwoty 104 milionów koron.

Schodnickie Towarzystwo akcyjne rozesłało doniesienie, że wskutek życzeń z kół akcyonaryuszów zawiadamia na podstawie prowizorycznego bilansu, że w r. 1902 zamknięcie, po odpisaniach na kwotę 1,420.000 K, wykazuje stratę 840.000 koron, którą spowodował spadek cen ropy. Zobowiązania Towarzystwa wynoszą 5,710.000 K.

Targowica rolnicza w Krakowie. Wczoraj odbyło się tu liczne zebranie kupców zbożowych w sprawie założenia targowicy płodów rolniczych w Krakowie, jako stowarzyszenia kupieckiego, mającego na celu unormowanie zwyczajów sądu polubownego i wogóle porządku w targu płodami rolniczemi. Przewodniczył członek Izby handlowej i przemysłowej p. Zygmunt Resch. Po dyskusyi zgromadzeni uznali potrzebę założenia takiego stowarzyszenia, oraz wybrano komitet z 10 członków celem przeprowadzenia organizacyi.

XV losowanie 4-prc. obligów komunalnej pożyczki miasta Lwowa odbyło się onegdaj w obecności delegatów namiestnictwa, Wydziału krajowego, Kasy miejskiej i magistratu, pod kierownictwem wiceprezydenta p. Michalskiego. Wylosowano 36 sztuk obligów, łącznej nominalnej wartości 54.000 koron, a mianowicie: Serya A. po 10.000 koron nr. 179 i 821. Serya B. po 5000 kor. nr. 322, 342 i 55. Serya C. po 1000 kor. nr. 252, 2207, 2469, 2357, 1818, 3208, 3504, 176, 96, 3460, 1103, 2727, 2701, 3076, 1765 i 2995. Serya D. po 200 koron nr. 3472, 1, 615, 1626, 359, 3249, 2336, 308, 3263, 354, 234, 1696, 3361, 1734 i 206. Wylosowane obligi będą zapłacone dnia 1 maja b. r. i z tym dniem ustaje ich oprocentowanie.

Wiedeń, 3 lutego. Pszenica na wiosnę 7·50 do 4.51. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesien —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.77 do 6·78. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·27 do 6·28. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie wzmocnione; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Izba panów przyjęła na sobotniem swem posiedzeniu po dłuższej dyskusyi zarówno konwencyę brukselską jak i przedłożenia co do podatku i kontyngentu zgodnie z uchwałami Izby poselskiej. Po załatwieniu tej sprawy poruszył członek Izby ks. Fürstenberg znane zajście w sali budżetowej Izby, które skończyło się wypędzeniem obradujących tam interesentów cukrowych przez grono członków Izby poselskiej. Pomiędzy zebranymi znajdowało się także kilku członków Izby Panów, którzy mieli prawo przebywać w sali. Ks. Fürstenberg żądał satysfakcyi za zniewagę tę wyrządzoną członkom Izby. Prezydent ks. Windischgraetz wyraził również ubolewanie z powodu tego zajścia i oświadczył, że poczynił już odpowiednie kroki, aby w przyszłości zapobiedz podobnym wypadkom. Dr Koerber ze swej strony starał się wytłomaczyć zajście to rozdraźnieniem, jakie panowało z powodu sprawy cukrowej.

„Wiener Ztg“ ogłosiła już sankcyę cesarską wszystkich trzech ustaw cukrowych.

— Rząd pruski nosi się z myślą nowego niesłychanego pogwałcenia praw ludności polskiej i polskiego charakteru zaboru pruskiego. Na zapytanie posła Głębockiego w komisyi budżetowej Sejmu pruskiego oświadczył minister spraw wewnętrznych Hammerstein, że rząd nietylko będzie popierał niemczenie nazw miejscowości, ale zamierza ryczałtowo wszystkie nazwy polskie zamienić na niemieckie.

Na dalsze zapytanie oświadczył minister, że nie nakazał w księgaah stanu cywilnego zmieniać końcówek polskich nazwisk osób żeńskich (z a na i), — zalecił jednak trzymać się pisowni niemieckiej, jeżeli już kiedykolwiek urzędowo użytą była. Jeżeli więc jaki niższy urzędnik pruski wpisał już do akt nazwisko polskie żeńskie z końcówką „ski“ zamiast „ska“, pisownia ta ma obowiązywać i nadal! Na taki gwałt tylko Prusak zdobyć się może.

— Najwyższy pruski trybunał administracyjny w Berlinie zniósł, wskutek skargi wniesionej przez komitet polski, rozporządzenie poznańskich władz policyjnych, na mocy którego zabroniono w czerwcu w r. 1092 odbycia w Poznaniu wiecu protestującego. Trybunał uznał motywa rozporządzenia tego za niesłuszne, a rozporządzenie samo za bezprawne. Komitet reprezentował przed trybunałem poseł Głębocki.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 lutego.

Maskarada dziennikarska. Staraniem Towarzystwa dziennikarzy polskich odbyła się w sali Filharmonii reduta, która zgromadziła tłumy publiczności.

W teatrze lwowskim wystawiono onegdaj z wielkiem powodzeniem „Mieszczan“ Gorkiego. W rolach głównych odznaczyli się pp. Solski, Kamiński i Feldman.

Zgromadzenie kolejarzy w sali teatru Rozmaitości przy ulicy Jagiellońskiej odbyło się wczoraj po południu przy znacznym udziale uczestników, zwołane przez organizacyę zawodową kolejarzy. Oprócz sporego zastępu kolejarzy wzięło w zgromadzeniu udział także kilkadziesiąt pań. Na porządku dziennym zgromadzenia była sprawa organizacyi kolejarzy. Na ten temat przemawiało kilkunastu mowców, a wśród nich także poseł Daszyński.

O szpiegostwo. Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Janowi Fedykowi, ekonomowi z Delejowa, Wiktorowi Paulinowi Bobrowskiemu, strażnikowi skarbowemu, Mikołajowi Janowiczowi, gospodarzowi z Halicza, i Teofilowi Janowiczowi, subjektowi z Tarnopola, o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z mocarstw. — Rozprawę uchwalił trybunał, wbrew wnioskowi prokuratora, prowadzić jawnie, z wykluczeniem jednakże jawności w tych miejscach, gdzie będą odczytywane dokumenta wojskowe, nie nadające się do publikacyi. Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie przesłuchano oskarżonych.

Towarzystwo urzędników naftowych „Pomoc wzajemna“ w wykonaniu uchwały, powziętej na ogólnem zgromadzeniu w Drohobyczu w dniu 4 zeszłego miesiąca, wysłało petycyę onegdaj do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o poparcie żądań Towarzystwa, zmierzających do dźwignięcia z ruiny galicyjskiego przemysłu naftowego.

(Telefonem 3 lutego).

Lwów. Kierownictwo galicyjskiej filii „Biura korespondencyjnego“ poruczyło prezydyum Rady ministrów p. Kazimierzowi Zielonce, współredaktorowi „Gazety Lwowskiej“.

Lwów. Według wczorajszego wieczornego biuletynu, stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego jest lepszy. Temperatura ciała wynosi 38·3. Wogóle objawia się zwrot ku lepszemu.

Lwów. Dzisiejszy ranny biuletyn o stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego opiewa: Noc spokojna. Sen pokrzepiający. Temperatura 37·3. Komplikacye pomyślnie ustępują, siły zadowalające. Podpisano: Dr Wiczkowski.

Lwów. Otwarto tu wystawę dzieł Boecklina w salach Towarzystwa Sztuk pięknych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 lutego.

Lwów. Wybór uzupełniający dwu członków Rady powiatowej w Tarnowie z grupy gmin miejskich rozpisało prezydyum namiestnictwa na 20 b. m. Wyboru tego dokona Rada gminna m. Tarnowa.

Stanisławów. Przed kilku dniami przybył tu fizyk powiatowy z Nadwórny, dr Kaczyński, w odwiedziny do znajomych i obłożnie zachorował. Pokazało się, że dr Kaczyński zapadł na tyfus plamisty i chorobę tę przywiózł ze sobą. Stan chorego groźny. W mieście pojawiło się kilka wypadków tyfusu brzusznego.

Praga. Dzisiaj ukonstytuowała się tu liga antipojedynkowa. Zgromadzenie wybrało komisyę, której powierzono wypracowanie statutów.

Drezno. Drugi, najstarszy syn następcy tronu, książę Fryderyk Krzysztof, zachorował na tyfus brzuszny. — Wydany wczoraj rano biuletyn donosi, że ogólny stan pacyenta jest pomyślny.

Londyn. Znany matematyk i fizyk S. Georges Stokes umarł.

Chrystyania. Storthing wyznaczył 45.000 K na poparcie zarządzeń w sprawie zwalczania bezrobocia.

Biaritz. Straszny pożar zniszczył dawny pałac cesarski, obecnie zwany hotelem „Palast“. Szkoda jest bardzo znaczna. Dotychczas nie wiadomo, czy pożar nie pochłonął ofiar w ludziach.

Paryż. Zarząd oświaty bada jeszcze w dalszym ciągu prośby zakonów o autoryzacyę. — Dotychczas odrzucił prezydent ministrów po takiem zbadaniu 2200 próśb.

Ateny. Agencya Havasa donosi, że przy zderzeniu okrętów „Pionar“ i „Orwell“ zginęło 17 ludzi z załogi Orwella, a wśród nich także jeden oficer prawdopodobnie skutkiem eksplozyi koła. Reszta załogi utonęła.

Algier. Gmach generalnej gubernatury francuskiej spłonął wraz z nagromadzonym materyałem aktowym. Szkoda znaczna.

Waszyngton. Nadeszły tu odpowiedzi połączonych mocarstw, które odrzucają w zupełności propozycye Bovena w sprawie równego traktowania wszystkich pretensyj do Wenezueli.

Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów. Obrady nad referatem dra Zdzisława Próchnickiego dotyczące zmiany statutu trwały do godziny 7 wieczór. Projektowane zmiany uchwalono a w ich szeregu przyjęto, że do „celów Towarzystwa“, określonych w § 2-gim statutu, należy także „zakładanie domów ludowych dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej“, uchwalono dalej powiększyć liczbę członków Zarządu głównego z 24 na 30; przyjęto jako zasadę, że w miejscowościach, gdzie koło miejscowe już istnieje, nowe koło zawiązać się może dopiero z chwilą wykazania się cyfrą co najmniej 50 członków itp.

Po uchwaleniu statutu i regulaminu uchwalono jednomyślnie rezolucyę dra Adama, wzywającą zarząd główny, aby z chwilą, gdy zatwierdzenie uchwalonych zmian przez władze stanie się faktem, przystąpił bezzwłocznie do organizowania związków okręgowych.

Przewodniczący dr Bandrowski, stwierdziwszy, że porządek dzienny został wyczerpany, w serdecznych słowach podziękował komisyi statutowej, a zwłaszcza obu referentom, drowi Dulębie i drowi Próchnickiemu, i zamknął obrady, wyrażając nadzieję, że zarząd główny będzie mógł już na najbliższym zjeździe zwyczajnym przedłożyć delegatom zatwierdzony statut w nowej redakcyi.

Hrabia Lonyay skarży.

Wiedeń. Hr. Elemer Lonyay postanowił — pomimo ogłoszonych w swoim czasie zaprzeczeń pogłoski, jakoby zamierzał rozwieść się z żoną swą (b. arcyks. Stefanią) — zaskarżyć sądownie redakcye pism wiedeńskich: „Volkszeitung“, „Wiener Allgemeine Zeitung“ i „Zeit“, oraz rządowe c. k. „Biuro korespondencyjne“, które wiadomość zamieszczoną przez powyższe pisma roztelegrafowało do innych miast.

Spotkanie cara z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze donoszą, że car rosyjski, jadąc do Rzymu, spotka się z cesarzem Franciszkiem Józefem w Budapeszcie.

Król Edward chory.

Londyn. Król Edward zachorował na influencyę.

Konsul rosyjski w Mitrowicy.

Belgrad. Z Mitrowicy donoszą, że tureckie władze tamtejsze zgotowały konsulowi rosyjskiemu, Szczerbinowi, uroczyste przyjęcie. Na dworcu powitał go wali Szemzi pasza. Konsul zamieszkał u kupca serbskiego, Ciracica.

Wrzenie w Macedonii.

Konstantynopol. Najwyższa komisya wojskowa obradowała dziś nad środkami bezpieczeństwa na wypadek wybuchu rozruchów w Macedonii.

Pod Ochridą przyszło do starcia pomiędzy żandarmami tureckimi a powstańcami.

Wskutek zażalenia ambasadora tureckiego sułtan złożył z urzędu gubernatora Ipeku, niechętnego dla chrześcijan.

Zwycięstwo sułtana marokańskiego.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Tangeru:

Wiadomość o wzięciu pretendenta do niewoli nie sprawdza się; nie stwierdzono też jeszcze, czy jego zwłoki nie znajdują się między poległymi. Prawie wszyscy powstańcy polegli, albo dostali się do niewoli. Cały obóz powstańczy wpadł w ręce wojsk sułtańskich, które odebrały napowrót stracone w jednej z potyczek armaty. — Obóz powstańców zdobyto szturmem.

Madryt. „Estafetta“ donosi, że sułtan marokański zamierza zaciągnąć w Hiszpanii pożyczkę w wysokości 10 milionów pezetów po 6 procent; jako gwarancyę odda część dochodów cłowych państwa.

Tanger. Wiadomość o ujęciu pretendenta jest wątpliwą. Słychać, że zdołał się on uratować ucieczką.

Londyn. Według dalszych wieści o zwycięstwie sułtana szczepy Hanya i Beniwara, przekupione przez ministra wojny dopiero podczas bitwy opuściły pretendenta i zwróciły się przeciwko niemu. Reszty dokonała artylerya sułtańska, składająca się z 4 dział polowych i 8 dział Maksyma. Z wojska pretendenta uszła zaledwie garstka. Wiadomość jakoby Bu Hamara dostał się do niewoli i przywieziony został w klatce do Fezu, nie sprawdza się. Pretendent uciekł, lecz siły jego złamane. Według innych wieści miał poledz podczas ucieczki. W obozie jego znaleziono także działa, zabrane dnia 23 grudnia wojskom sułtańskim. Panowanie sułtana zapewnione.

Londyn. Wiadomość o zwycięstwie wojsk sułtańskich nad hufcami pretendenta Bu Hamary potwierdza się. Sułtan zawdzięcza zwycięstwo głównie pomocy szczepu Beni-wara, który dopiero dnia poprzedniego poddał się znów jego władzy. Szczep ten napadł na armię powstańczą z tyłu, podczas gdy armia sułtańska zaatakowała ją z przodu. — Bitwa, którą po stronie sułtańskiej kierował minister wojny Kaib el Menebhi, rozpoczęła się o godzinie 7 rano i była bardzo zacięta. Około godziny 10-tej przechyliło się zwycięstwo na stronę sułtana, a wówczas bitwa zamieniła się w rzeź. Cały obóz powstańców wpadł w ręce sułtana.

Wenezuela.

Waszyngton. Zastępca jednego z połączonych mocarstw zaproponował dziś kompromis, który dałby możność połączonym mocarstwom wycofania okrętów bez narażenia swoich pretensyj. Obecnie odbywa się żywa wymiana zdań pomiędzy państwami i ich zastępcami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób wyrazić mej wdzięczności, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie Wnemu p. drowi T. Tyszeckiemu, dentyście przy ul. Grodzkiej l. 48, za umiejętne i pełne delikatności przeprowadzenie kuracyi zębów, na które od wielu lat bardzo cierpiałam.

461 1 Agnieszka Kasprzecka.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 lutego 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 50	98 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% „ miasta Lwowa	96 25	97 —
4½% „ „ „	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 [illegible]	103 75
4½% „ „ „ „	101 25	102 25
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530 —	538 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4 2/10% „ „ srebrna	100 50	101 —
4% renta koronowa austryacka	101 30	101 80
4% „ „ węgierska	99 60	100 10
4% renta austryacka w złocie	121 —	121 50
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Udzielam zaliczek dla parcelacyi gruntów, dóbr, folwarków. „Fach 80“, Lwów. 469 1 2

Zdolny rachmistrz

z chlubn. świadectwami, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlow., który pracował w fabrykach, tudzież dłuższy czas w instytucyi finansowej, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. pod *464* przyjmuje *Administr. „N. Reformy“* 464 1 3

Pożyczki, kredyt osobisty pod korzystnemi warunkami, wyrabiam. „Fach 80“, Lwów. 472 1 2

Udziały

zakładu kąpielowego borowinowego w **Jaworzu** na Śląsku austr., koło Bielska, łatwo nabyć można. — Wyjaśnień udziela kancelarya c. k. **notaryusza Antoniego Kasprzaka** w **Cieszynie**, ul. Niemiecka Nr. 22. 468 1 3

Kupno, sprzedaż i zamianę majątków ziemskich, folwarków, realności — przeprowadzam. — „Fach 80“, Lwów. 471 1 2

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:
3 garnitury mach., Łóżka mach., Toalety czarne, Głowę jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Bibliotekę ant., Kredens mat, Ampę nocną, Ołtarz pokoj., Konsole mach., Kasetki inkrust., Szafę z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantkę, Sekretarki, Komody ant., oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 271 1 0
Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Przeprowadzam konwersyę pożyczek na majątkach ziemskich i kamienicach (w miastach powiatowych). „Fach 80“, Lwów. 470 1 2

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 9 0
Ceny bardzo niskie.

Słynne brzytwy Arbenza

z ostrzami składanemi o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza, **Kraków.** 7 0

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz. IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie leczniczym rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 356 8 10

„Hotel Sport“

w Warszawie,
ulica Nowo-Senatorska Nr. 7
(środek miasta, drugi dom od placu Teatralnego).
Ceny bardzo przystępne.
Wszystkie numery na I. piętrze.
Wzorowa usługa i czystość. — Kąpiel. remiza. telefon na miejscu. 449 2 2

Przyjmę natychmiast dwóch, dobrze ułożonych, wymownych, uczciwych i energicznych

podróżujących agentów

z kaucyą 300 kor. Posady stałe, pensya 600 kor. rocznie i prowizya, która przynosić może kilkaset kor. miesięcz.
Pierwszeństwo mają pracujący w dziale maszyn rolniczych i t. p.
Zgłoszenia z opisem dotychczasowego zajęcia pod: **„Stała posada“** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 448 3 3

Źródło taniości!
Ceny fabryczne!
Główny skład zegarków genewskich i przyborów zegarmistrzowskich
pod firmą 197 10 10
A. J. Brenner
został przeniesiony z lokalu: Stradom 3, vis-à-vis do domu XX. Misyon. Stradom 6.
Cenniki ilustrow. wysyłam darmo i opłatnie.

PATENTY

wyjednywa inżynier 194 10 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wieden, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Pomarańcze!

5 klg.	najlepsz. pomarańczy z poręczeniem czerw.	kor. 3·20
5 „	wybornych, dojrzałych pomarańcz meseńskich	„ 2·75
5 „	wybornych, dojrzałych **cytryn** meseńskich	„ 2·75
5 „	**kalafiorów** neapolitańskich, białych jak mleko	„ 2·75

wszystko opłatnie w najlepszej jakości wysyła 385 4 6
Józefa wdowa Simoni, Tryest.

KUNEROL

z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych,

zastępuje zupełnie masło, smalec i słoninę.

Tani i wydajny w gotowaniu, smażeniu i pieczeniu,
niezbędny dla oszczędnych gospodarstw, zakładów, hoteli, restauracyj, piekarni, cukierników itd.

Łatwy do strawienia! Można go trzymać długo, nie psuje się! Powszechnie, a szczególnie dla mających **dolegliwości żołądkowe, dyabetyków** itd., przez **powagi lekarskie** zalecany. — Wyrób pozostaje pod stałym nadzorem Zakładu do badania środków żywności, powstałego za zezwoleniem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr. 31, dyrektor Dr. M. Mannsfeld. — Broszurki i świadectwa lekarskie za darmo.

Na próbę wysyłamy około 5 klg. brutto, opłatnie do każdej austr. węgier. stacyi pocztowej, dawkę po cenie 7 kor. za zaliczką. **Osobliwe ceny przy odbiorze większej ilości.** — O utworzenie miejsc sprzedaży zwracać się do centralnego biura.

Emanuel Kuhner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń, XIV., Sechshauserstrasse 68—70.

Usilne ostrzeżenie! przed lichemi naśladowaniami naszego wyrobu. Żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu ze znakiem ochron.“

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach. 180 5 13

Emeryt. rotmistrza *A. Kornbergera*

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

autoryzowane przez Wysokie c. k. Władze rządowe,
udziela wyjaśnień i wskazówek, dotyczących **służby wojskowej w sprawach asenterunkowych,**
w Krakowie, ul. Karmelicka 24.

Biuro udziela dalej informacyj i **sporządza wszelkie odnośne podania** w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyj, przyjęcia do zakładów naukowych i akademij wojskowych i t. d.

Również sporządza Biuro podania dla oficerów czynnej służby, rezerwy i obrony krajowej w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich; podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia, konwersyi, lub podniesienia kaucyj małżeńskich i t. d.

Godziny urzędowe **przed i po południu**, w niedziele i święta do godz. 12ej w południe.

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządow. upraw. **Zakład wojskowo-naukowy.** 467 1 3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancyą, tudzież zegarki z najlep. fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.
Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.
Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem 466 1 25
Zygmunt Lipski.

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus**, przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka dyskretna za zaliczką lub też po otrzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 393 1 0

Magazyn Nowości Zimler i Spół.

w Krakowie, **linia A—B.** 221 6 7

polecają w ogromnym wyborze artykuły do stroju damskiej toalety balowej i wieczorowej.
Ceny konkurencyjne.
Przy materyach jedwabnych na suknie 50% opustu.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.
47 4 0

Nowość!

W Północnej Afryce

(Com widział i czuł)
napisał
Stanisław Bełza.
Wydanie ozdobione **10 światłodrukami** przedstawiającemi krajobrazy **Algieryi i Sahary.**
Światłodruki wykonane w Zakładzie pod firmą: **„B. Wierzbicki i Spółka“ w Warszawie.** 231 5 5
Cena 4 korony.
Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

2 nakładaczki

znajdą **zaraz** zajęcie w „Drukarni Literackiej“, przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 10.
Zarząd.

Z Uniwersytetu: Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów U. Jag. w Krakowie pośredniczy w poszukiwaniu guwernerów, korepetytorów domowych i pomocników kancelaryjnych (*Coll. novum, sala Nr. 4*). 410 2 10

Pomocnika i praktykanta

poszukuje handel bławatny **Józefa Polza w Jarosławiu.** 459 2 6

Do wynajęcia pokój frontowy **dla Pań.**
Adres: *Pędzichów 17, II. piętro.* 458 2 3

Języka rosyjskiego

udziela uczennica, mająca maturę gimnazyalną (rosyjską). — Wiadomość u stróża, ul. Loretańska 4. 455 2 2

Józefa Ekerowa

udziela 85 29 0
lekcyj tańców
przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

7 pokoi

i kuchnia, na I. piętrze, przy ul. św. Tomasza pod L. 33 — jest **zaraz do wynajęcia.** 447 3 3

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju — leczy stanowczo jedyny środek, sporządzony podług starych przepisów domowych. — Maść i zioła wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal., lub 2 kor. także za zaliczką, **W. KOTULSKI, Jezierzany** koło Buczacza. 420 4 10

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej buchalteryi, korespondencyi i t. d., prowadzony jest nader starannie **przy ul. Basztowej Nr. 18.**
Siły fachowe i rutynowane.
Nauka krótka i zwięzła, oparta na wzorach. 444 2 6
Dla Pań osobne godziny.
Zgłoszenia od godz. 3ej po południu.

Półgąski, jak pomorskie złr. 1·95 klg. **Szynka** westfalska w pęcherzu po złr. 1·95. **Pasztet** strasburski po złr. 1·50, z truflami 2 złr. funtowa puszka. **Kiełbasa** sucha 90 cent. kilo. **Bulion** z drobiu i zwierzyny, zdrowy, pożywny, po 10 złr., złr. 7·50, złr. 6 i złr. 5 za kilo. 453 2 10
Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie).
Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180“** do **Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 140 33 52

SŁODYCZ.

5 klg. czerwonych pomarańcz	kor.	3·20
1 oryg. skrzynia z 300 pomar.	„	12·—
5 klg. mandarynek z Malty	„	3·90
5 „ karczochów	„	4·80
5 „ sałaty	„	3·40
5 „ żyw. krabów (pająk mor.)	„	5·60

opłatnie za zaliczką 399 5 15
Giovanni Spanghero, Trieste.

Księgarnia D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17, telefon Nr. 452 — poleca:

Najnowsze tańce

Karola Bobrzyńskiego op. 4. „Jak dawniej“, mazury na fortepian. K. 1·50
„ „ 5. Mazury. „ 1·50
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 451 2 6

Odmrożone ręce!! Najbardziej odmrożone ręce — goi zupełnie

BALSAM KAUKASKI.

Cena 1 kor. 40 hal.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 97 9 0

Wachlarze balowe

Gazowe i z piór strusich w wielkim wyborze, 421 5 6
Rękawiczki, pończochy, szale jedwabne, wstążki, paski,
Perfumy, pudry, mydła, szpilki, grzebienie, bizuterye franc.,
poleca najtaniej **Anastazy FRONCZ**, Kraków, Floryańska 17.

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.
Niezwykle łatwy sposób użycia.
Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.
POLECA 450 2 15
Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.
Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

123 **Aptekarza A. Thierrego** 31 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Wahadłowe zegary z muzyka



są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdz. drzewa orzechowego, pięknie polit uro wane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpięk. marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie i opłac. przesyłką **tylko 8 złr** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakow. i opłaconą przesyłką **tylko 6 złr.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się ręczy, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięk., eleganc. przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **złr. 1·70.** Budzik z muzyką, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. **3 złr.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., podwójnie kryty, **złr. 5·50.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki illustr. cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie. — Firma katolicka (założona w roku 1860).** 148 19 20
Józef Spiering w Wiedniu. I., Postgasse 2/F.

Dr. med. Józefa Trauba proszek żołądkowy

GASTRICIN



przez lekarzy zbadany i wypróbowany.
Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli pudełko ma wieko z tym znakiem.

Jestto znaną rzeczą, że z **żołądka i jelit** powstaje przeważna część chorób, mianowicie: brak apetytu, zgaga, odbijanie się, uciskanie w żołądku, kurcze, nerwowe cierpienia żołądka, rozszerzenie żołądka, nieżyt żołądka i jelit, wymioty, zawrót głowy, bezsenność, ból głowy (migrena), choroba cukrowa i nerek, kamienie nerkowe i żółciowe, a **nawet** bicie serca i omdlenie, uczucie trwogi i duszność, neurastenia, **wszystkie nerwowe objawy są prawie wyłącznie następstwem** złego trawienia. — Nowy środek Dra med. Józefa Trauba proszek żołądkowy Gastricin, **zapobiega** wszelkim zboczeniom w trawieniu i przynosi **natychmiast ulgę w niedomaganiu**, a po dłuższem należytem zażywaniu, **leczy zupełnie** z istniejących, chociażby nawet bardzo zastarzałych cierpień żołądka, jakoteż z chorób, następstwem tych cierpień będących, na które dotąd wszelkie inne środki nic nie pomagały. Chociaż to nie jest środek przeczyszczający, ustala jednak stolec i przeszkadza powstawaniu szkodliwych materyj w krwi. — Dla starych ludzi i dla tych, co źle trawią i **niemają apetytu**, dla osób lubiących jeść tłusto, dobrze i wiele, **w kuracyi odżywczej**, dla osób prowadzących siedzący sposób życia, dla tych, co muszą często i wiele podróżować, a więc mają różnorodne pożywienie, zastosowanie tego proszku żołądkowego jest niezbędne, a nawet małe dzieci powinny go zażywać, jeśli mają zboczenie w trawieniu, gdyż obok zadziwiającego skutku nie jest on bynajmniej szkodliwym — „Gastricin“ powinien się znajdować w każdym domu, szczególnie tam, gdzie lekarza nie ma w pobliżu, na wsi, na plebanii, w klasztorach, dworach i t. d. i t. d. — „Gastricin“ działa natychmiast i jego zażywanie jest przyjemne, gdyż w ustach zaraz się rozpływa.

Dostać można w **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego** przy ul. Floryańskiej, jakoteż prawie w każdej aptece.

Skład główny: Salvator-Apotheke, Pressburg. Hurtownie w składach środków leczniczych.

Duże pudełko **3** korony, małe pudełko **2** korony, opłata 20 hal. Przesyłka polecona o **45** hal. więcej. — Na żądanie prospekty. 175 9 10

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,
załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze;

Godziny urzędowe od 9 do $1\frac{1}{2}$ w południe. 342 3 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Szczotki** do sukien i włosów. **Grzebienie** do czesania: szyldkretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe. **Grzebienie fantazyjne** francuskie i **Szpilki** do fryzur: rogowe, szyldkretowe i celluloidowe polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny L. 8.